

11.09.2021r. wieczorne Marian - Radość zbawionych w Panu Jezusie Chrystusie

Radość zbawionych w Panu Jezusie Chrystusie

11.09.2021r.

Z Księgi Izajasza 35 rozdział. Dla tych, co się młodym winem upili (tak inni myśleli), a w sumie to było co innego, oni po prostu mieli radość duchowego wejrzenia w to, co jest wieczne, co nie ma końca i byli tak szczęśliwi, gdyż zobaczyli, że ich dzieje nie kończą się na ziemi, ale wprowadzeni zostali do wieczności. I dlatego ci myśleli, że oni się młodym winem upili, a oni byli tak szczęśliwi w Duchu Świętym, bo ich życie przeszło przez śmierć i zasiadło w Chrystusie na tronie chwały. I dlatego takie szczęście ogarnia Boży lud, bo Boży lud dostał wejrzenie w sprawy duchowe, tak jak tam Jan w Księdze Objawienia, jak mu to wszystko jest pokazywane i on to widzi. To z jednej strony jest taki dotknięty mocno chwałą Chrystusa, że przed Nim pada, a drugiej strony widzi tę chwałę, która tam jest oddawana, i widzi tam lud z ziemi, który tam będzie, który tam się znajdzie. Ten lud jest na ziemi, ale on tam się znajdzie, ten wielki tłum. I Jan zdaje sobie sprawę, że tam jest i dla niego miejsce. A więc tu jest takie jakieś życie, a potem już zawsze z Bogiem. I to sprawiało zawsze radość Bożym ludziom, zawsze to ich pocieszało, posilało, że tutaj chwilę, ale potem już będziemy tam, w domu naszego Ojca.

I tutaj, w Księdze Izajasza, 35 rozdział, jest opisane:

„Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia; niech się rozraduje i zakwitnie step! Niech jak złotogłów bujnie zakwitnie i weseli się, niech się raduje i wydaje radosne okrzyki! Chwała Libanu będzie mu dana, świetność Karmelu i Saronu; ujrzą one chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Wzmocnijcie opadłe ręce i zasilcie omdlałe kolana! Mówcie do zaniepokojonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się! Oto wasz Bóg! Nadchodzi pomsta, odpłata Boża! Sam On przychodzi i wybawi was! Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jelen i radośnie odezwie się język niemych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie. Rozpalona ziemia piaszczysta zmieni się w staw, a teren bezwodny w ruczaję; w legowisku szakali będzie miejsce na trzcinę i sitowie. I będzie tam droga bita, nazwana Droga Świętą. Nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla Jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie zbłądzi. Nie będzie tam lwa i zwierz drapieżny nie będzie po niej chodził, tam się go nie spotka. Lecz pójdą nią wybawieni. I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną.” (Izaj. 35,1-10)

Możemy powiedzieć tak: że człowiek, który jest szczęśliwy, a według człowieka tego świata nie ma powodu, żeby być szczęśliwym, jest uznawany przez ten świat za głupka, za człowieka, który stracił rozum, cieszy się z czegoś, z czego nikt nie ma zamiaru się cieszyć, bo to jest w ogóle niepojęte, żeby cieszyć się z tego, czego nie ma, dotknąć nie można i skąd to ktokolwiek wie. Ale ten człowiek nadal się cieszy i nie przestaje, to znaczy, że coś mu z głową się pomieszało. A jemu się nie pomieszało, jemu się wyprostowało w tej głowie, on zaczął iść drogą, na której nie ma przeszkody, nie ma dzikiego zwierzęcia, nie ma bandyty, nie ma złodzieja, idzie drogą, po której chodzą sprawiedliwi, idzie przez Chrystusa Jezusa do domu Ojca. I normalną rzeczą jest, że ten człowiek jest szczęśliwy. Dlatego z zewnątrz może wyglądać trochę jak pijany, albo coś takiego, ale on nie jest pijany, on widzi to, czego inni nie widzą, widzi cel

swojej wędrówki i jest szczęśliwy, że jeszcze trochę, jeszcze chwila i wejdzie tam, gdzie wieczna radość będzie już bez końca. I cieszy się z tego, zadowolony jest z tego. I ktoś może pomyśleć: ale tutaj jest wiele przeszkód, problemów, popatrz, ile jest tu zagrożeń, ile rzeczy, weź przestań, wyglądasz, jakbyś w ogóle nie wiedział, że tu żyć trzeba, że trzeba troszczyć się o wiele rzeczy, zachowujesz się jak fantasta jakiś. Trzeba przecież... Zobacz, ile tych przeszkód. Ale ten człowiek nie patrzy na przeszkody, patrzy na Chrystusa i na cel, do którego zmierza, i jest szczęśliwy.

I gdy będziemy szli przez Słowo Boże, to się okaże, że niedobrze jest, gdy jest człowiek nieszczęśliwy, gdy należy do Pana, że to jest czymś, co zupełnie nie pasuje do tych, którzy idą drogą zbawionych. Zbawionych ogarnia radość zbawienia, oni są zadowoleni ze zbawienia w Chrystusie. Zwróćcie uwagę, że opieszali, czy ci, którzy zastanawiają się jeszcze nad szkodliwością tej szerokiej drogi, że może ona tak całkiem nie jest szkodliwa, oni nie mają tego zadowolenia, bo cały czas mają tę przestrzeń tego zła, które się dzieje tutaj i funkcjonują w tym złu, i to zło niszczy to, co mogliby mieć, zabiera im tę radość zbawienia i stale mówią: no tak, ale przecież zobacz, tu jest problem, tam jest kłopot, tu jest to, zobacz, ile zagrożeń, ile tego wszystkiego. No i w ten sposób tak funkcjonują i później widzą, że ktoś się cieszy, minie mu, na przykład – zobaczysz, minie mu. Ale gdy idziesz tą drogą i patrzysz na Chrystusa, to ci nigdy to nie minie, bo jesteś na sto procent pewien, że jeszcze trochę i wróci Pan, i będziesz z Nim. To jest twoje szczęście i zadowolenie. I dlatego tu jest napisane: podnieście swoje ręce.

Jesteśmy karceni przez Boga, ale w tym karceniu Boga jest miłość, nie jest to gniew. Bóg nie karci nas jako teraz w Chrystusie Jezusie przyjętych w gniewie, czy w złości, czy w jakiejś pomście, tylko On nas karci w miłości. Uwalnia nas od tego, co nam przeszkadza, aby się cieszyć Chrystusem. Usuwa z nas niepewność, lęki, obawy, jakieś stare przyzwyczajenia, czy inne rzeczy, po to, żebyśmy mogli być szczęśliwi. A więc, karcąc nas, uwalnia nas od naszych obciążeń jakichkolwiek. Kiedy otworzyły się oczy wiary naszej, przyszła do naszego wnętrza radość, że Jezus nie przyszedł nas sądzić, ale przyszedł nas zbawić, że poszedł na krzyż, aby nie wywołać pomsty na nas za to, że myśmy ukrzyżowali Syna Bożego, tylko przyprowadzić nas do łaski, że w Nim i myśmy umarli dla tego świata, dla grzechów tego świata. Jezus mówi: Poznaście Prawdę i Prawda was wyswobodzi. To jest właśnie Prawda – prawda o Nim, prawda o Jego zbawieniu, prawda o Jego zwycięstwie nad diabłem. To jest Prawda Jego Królestwa, a Słowo Boże mówi, że Królestwo Boże to nie pokarm i napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. Kto w tym żyje, podoba się Bogu, i co? I ludziom też, bo człowiek szczęśliwy z Chrystusa, to jest człowiek gotowy wiele dobrych rzeczy zrobić innym, bo sam będąc szczęśliwy, dlaczego miałby komuś też nie dać coś z tego szczęścia. Nie jest to ktoś, kto jest pohamowany, czy jakoś tam, tylko jest otwarty, jest zadowolony, szczęśliwy.

W Księdze Sofoniasza, 3 rozdział od 11 wiersza czytamy:

„W owym dniu nie doznasz już hańby z powodu wszystkich swych czynów, którymi grzeszyłeś przeciwko Mnie. Gdyż wtedy usunę spośród ciebie twoich pyszałków i nie będziesz się już chełpić na Mojej świętej górze. I pozostawię pośród ciebie lud pokorny i ubogi: to oni ufać będą imieniu Pana. Resztką Izraela nie będzie się dopuszczała bezprawia, nie będzie mówiła kłamstwa i w ich ustach nie znajdzie się język zdradliwy. Zaiste, będą się paść i odpoczywać, a nikt nie będzie ich straszył. Wesel się, córko Syjonu, wykrzykuj głośno, Izraelu! Raduj się i wykrzykuj radośnie z całego serca, córko jerozalemska! Pan oddalił twoich przeciwników, odpędził twoich nieprzyjaciół. Pan, król Izraela, jest pośród ciebie, już nie doznasz nieszczęścia. W owym dniu powiedzą do Jeruzalemu: Nie bój się, Syjonie! Niech nie opadają twoje ręce! Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie, Mocarz, On zbawi! Będzie się radował z ciebie niezwykłą radością, odnowi Swoją miłość. Będzie się weselił z ciebie tak, jak się wesela w święta. Usunę spośród ciebie zło, abyś z powodu niego nie doznało hańby. Oto Ja w owym czasie położę kres wszystkim twoim

ciemnizyielom. Wspomogę to, co kuleje, zbiorę to, co rozproszone, obdarzę ich chwałą i sławą w każdym kraju, gdzie doznali hańby. W owym czasie przywiódę was z powrotem i zgromadzę was w tym czasie. Zaprawdę, obdarzę was sławą i chwałą u wszystkich ludów ziemi, gdy na waszych oczach odmienię wasz los – mówi Pan.” (Sof. 3,11-20)

A więc to jest obopólna radość z tego, co czytamy, Bóg się raduje niezwykłą radością, bo zostało dokonane wykupienie, to nie jakieś tam zwierzę, koziół czy owca zostały złożone przed Bożym obliczem, ale Sam Jego Syn został złożony za grzechy nasze. I Bóg się uradował, mogąc przebaczyć nam, mogąc przyjąć nas jako Swoich synów i córki. Nawet mówi Bóg: idźcie i mówcie, wracajcie, synowie ludzcy. A więc stało się możliwe, żeby z każdego miejsca iść do Boga. Jak wracać? Wracać z podniesionymi rękoma, wdzięcznym sercem, śpiewając Mu pieśń dziękczynienia: dziękuję Ci, Boże, że wejrzałeś na mnie, człowieka w Polsce i Ty mnie powołałeś do Swojej chwały i dzisiaj mogę nazywać się Twoim dzieckiem. Jestem tutaj, już dostałem od Ciebie życie wieczne za darmo z łaski, nic nie musiałem zapracować. Wracam do wieczności, więc nie będę teraz opuszczał dłoni swoich, kiedy Ty mnie zbawiłeś. Rozumiecie, że to jest nie w porządku, kiedy Bóg zbawia ciebie, przebacza ci wszystkie twoje grzechy, a ty opuszczasz ręce. To kiedy je podniesiesz? Gdy będzie cię karał? Wtedy je będziesz podnosić? Teraz, kiedy właśnie Bóg ci przebacza, podnosisz swoje ręce i dziękujesz Bogu za to, że posłał ci Syna, że przyszło do ciebie zbawienie, że możesz być uwolnionym ze swoich starych sposobów rozwiązywania spraw, że masz nową rodzinę, że Bóg stał się dla ciebie Ojcem. No, wszystkie te rzeczy wspaniałe, które są. Stwórca nieba i ziemi jest twoim Ojcem, ty jesteś Jego synem, jesteś Jego córką. Bóg zbawia twój cały dom, dociera do twojego potomstwa, On raduje się, czyniąc dobro. Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony ty i cały twój dom. Bóg jest chętny, zadowolony. Jak jest zadowolony Bóg, to wiecie, ta Boża praca, jak przebiega. On nie przychodzi w gniewie, On przychodzi z radością, z miłością, przytula Swoje dzieci. Po to ta krew została przelana, żeby On mógł mieć z nami społeczność, żebyśmy mogli się radować Bogiem naszym, żebyśmy mogli wchodzić do miejsca najświętszego nie jak intruzy, albo jak turyści wejść, popatrzeć, jak to w niebie jest ciekawe, później poopowiadam wszystkim, co widziałem... Tak tam nie ma. Wchodzisz, to jest twój dom, to jest twoje miejsce i nawet jakbyś nie wiem jak opowiadał, jak jest w niebie, to i tak ci, którzy są na ziemi, powiedzą: coś ci tam się pokręciło w głowie, Boga nie ma, to wszystko są zwidy. A ty masz radość zbawionego człowieka, ty wiesz, co to znaczy, jak twoje grzechy zeszyły z ciebie, jaką doznałeś czystość serca, jakie zadowolenie zbawionego człowieka. To nie jest fikcja. Inaczej to przez wszystkie pokolenia, ilu ludzi zwariowało na tej ziemi, wygląda, a przecież tyle ludzi, tłum Jan widzi w niebie, cały tłum uratowanych, których serca zostały otworzone i których Bóg napełnił Swoim Świętym Duchem, aby mogli do Niego należeć. Kiedy Bóg karci, ćwiczy, to właśnie po to, żeby nas wychować, żebyśmy mogli do Niego należeć.

Psalm 134. Dlatego, gdy człowiek nie jest zadowolony z tego, co czyni Bóg, to zobacz – z jednego nie będzie zadowolony, z drugiego nie będzie zadowolony, z trzeciego, a potem powie: a kto to wie, jak to naprawdę jest. Bo tak działa właśnie niewiara, nie przyjmując od Boga tych chwalebnych działań, robi się taka nijaka, taka biedna i potem mówi: a no tak, ale ja tego nie widzę. Nie widzisz dlatego, że nie dziękujesz Bogu za to, co widzisz już, co masz. Dziękuj Mu, raduj się z tego, a twoja wiara będzie mówiła: jest jeszcze więcej do dziękowania, więcej jeszcze skosztujesz, więcej zobaczysz. I wtedy to słowo, które mówi: zawsze za wszystko dziękujcie Bogu, to będzie dla ciebie czymś, co mówisz, to właśnie jest prawda, że Bóg tyle dobra mi wyświadcza codziennie, zachowuje mnie, przeprowadza mnie, karmi mnie, ćwiczy, oczyszcza. A więc wykonuje potężną pracę Duch Boży. I tu mamy w tym Psalmie 134:

„Pieśń pielgrzymek. Oto błogosławcie Pana, wszyscy służy Pana, którzy co noc służycie w domu Pana! Podnoście ręce ku świątyni i błogosławcie Pana! Niech ci błogosławi (albo: niech cię uszczęśliwia) z Syjonu Pan, który uczynił niebo i ziemię!” (Ps. 134,1-3)

Podnoście ręce ku miejscu świętemu i błogosławcie Pana, błogosławcie. Wiecie, to jest potrzebne, zadowolenie jest potrzebne, skoro Królestwo Boże to radość, to zadowolenie jest potrzebne, żeby chwalić Boga. Nie można chwalić Boga ze znużonym sercem albo z sercem, które błąka się po manowcach tego świata. Ale gdy jesteś zadowolony z tego, co się stało w Chrystusie, z tego przebaczenia, pojednania, z tego, że Duch Święty poucza cię, że Duch Święty wprowadza cię w tę kosztowność, to wtedy masz zadowolone serce, z zadowolonego serca chwalisz Boga, bo On jest ci bliski, bo jest Kimś, kto uczynił dla ciebie tyle, że nikt inny nie byłby w stanie tyle uczynić dla ciebie. A więc jesteś Mu wdzięczny za to.

W Ewangelii Mateusza, w 11 rozdziale, to, co tam też w Izajasza, w 35 rozdziale mieliśmy. To jest właśnie to, że bez wiary nie można podobać się Bogu, ale każdy, kto wierzy, widzi to, o czym tu jest powiedziane, widzi to, że Chrystus umarł za nas na krzyżu, widzi to, że Chrystus wstąpił do nieba, widzi to, że tam wstawia się za nami, bo taka jest rzeczywistość, taka jest prawda. Jeżeli Duch Święty jeszcze może nas swobodnie wprowadzać w to, to coraz więcej z tych rzeczy widzimy w rzeczywistości oczami duchowymi przez objawienie, czy jakieś proroctwo, czy wskazanie, Bóg też nas tym napęłnia. I tutaj, kiedy Jan zastanawia się, 11 rozdział 2 wiersz i dalej:

„A Jan, usłyszawszy w więzieniu o czynach Chrystusa, wysłał uczniów swoich i kazał Mu powiedzieć: Czy ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego?” Widzimy tu, Jan wykonywał taką pracę, aby wyprostować, aby pojednać, aby ludzie upamiętywali się. A tu przychodzi Chrystus i sprawia wszystkim radość. Jan sobie może pomyśleć: co jest? Ja tu tak napominałem wszystkich, wszystkim mówiłem: plemię żmijowe itd., a słyszę o Nim, że On wszystkim ludziom sprawia radość, głodnych nakarmi, przychodzi jakiś tam człowiek z trądem i wychodzi bez trądu, zadowolony, sami zadowoleni od Niego odchodzą. Przychodzą znękanii, zbolali, a potem odchodzą zadowoleni, szczęśliwi, wszystko minęło, zdrowie wróciło, sami zadowoleni, co się dzieje? O co tu chodziło więc? Jan myśli sobie: czy to Ty, czy ktoś inny? I co Jezus wtedy pokazuje? **„A Jezus im odpowiedział: Idźcie i oznajmijcie Janowi, co słyszycie i widzicie: ślepi odzyskują wzrok i chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni i głusi słyszą, umarli są wskrzeszani, a ubogim zwiastowana jest Ewangelia; a szczęśliwy jest ten, kto się Mną nie zgorszy.”** (Mat. 11,2-6)

Jezus mówi: Ja przyszedłem zbawiać, nie zatracać. Ja przyszedłem ratować, aby ludzie doznali radości, chociaż są jeszcze w swoich grzechach, ale Jezus idzie, aby zanieść te wszystkie grzechy na krzyż i On daje, tak jak na weselu, ktoś by pomyślał: grzesznicy przyszli na wesele, zabrakło wina i dobrze, z czego się mają cieszyć? A Jezus jeszcze im daje tyle wina, żebyśmy przez miesiąc mogli się tutaj rozradowywać. A więc Jezus nie jest taki, jak sobie ludzie myślą. Jezus chce, żeby ludzie zaczęli być szczęśliwi. Byliśmy przygarbieni, pobici, znękanii, cieszyliśmy się głupią radością, pustą radością, która szybko kończyła się na wyrzutach sumienia, czy na czymś tam. Jezus chce, żeby ludzie zaczęli cieszyć się i najpierw zaczął właśnie ich uwalniać z różnych chorób, z demonów. Jak ta kobieta kananejska wraca do domu, a jej córka jest wolna, jakie szczęście, już nie będzie dręczyć, nie będzie przychodzić demon do tego domu, nie będzie dręczyć jej córki. Matka odprowadza jedyne syna, zostaje sama, a za chwilę wraca z tym synem ożywionym z martwych. Sami zadowoleni. Jezus chce, żeby ludzie cieszyli się Nim. On przyszedł zbawiać, nie zatracać. On nie chce, żeby człowiek chodził, jakby nie wiadomo co miał wymyśleć teraz przy Jezusie. On wręcz mówi zupełnie inaczej, On chce, żebyś się cieszył Nim, cieszył się, że możesz oczyszczać się w Nim, że możesz czytać Słowo Boże i wiesz, że jest możliwe dzięki Niemu, żeby to Słowo było przez ciebie wykonywane. Jesteś zadowolonym człowiekiem, kiedy widzisz wielką budowlę świątyni Bożej, to nie mówisz: nie, to za wielkie dzieło, kto to sobie poradzi? Kto ze mnie zrobi taki kawałek tej świątyni? To jest niemożliwe. Nie myślisz w ten sposób, tylko chwalisz Pana Jezusa, który potrafi to zrobić. Ojciec przekazał nas wszystkim Synowi, żeby Syn oczyścił nas, uwolnił, napęłnił chwałą Swoją, w tej chwale, w której chodził i żebyśmy, będąc Jego częścią, chwalili Pana za wszystko, co On czyni w nas. Aby cała

świątynia była szczęśliwa, zadowolona, by każdy kamień świątyni śpiewał pochwalną pieśń Bogu. To jest świątynia dopiero, żywa świątynia, nie że jakieś kamienie jęczą, drugie płaczą, trzecie narzekają, a jakiś tam nie wiadomo, jeden się wyrывa i chce się cieszyć. No i jak się teraz cieszyć, jak to wszystko zupełnie inne dźwięki wydaje. Ale kiedy Pan to czyni, to wtedy dokonuje się to, że w tej świątyni każdy kamień zaczyna być szczęśliwy, bo Pan uwolnił nas z tego, ciebie i mnie.

A więc Pan dokonuje Swojego działania, by lud Jego się cieszył, cieszył się ze zbawienia, cieszył się, że możemy się oczyszczać, cieszył się, że możemy stawać się ludźmi otwartego serca, chętnymi nieść pomoc, wspierać się nawzajem. Bo to jest piękne, że Pan przyszedł nas uwolnić z kręcenia się nie wiadomo koło czego i za czym, nadał nam prawdziwy bieg, dał naszemu życiu świętą perspektywę Swojego dobra i wieczne obietnice postawione przed nami, abyśmy już dzisiaj mogli się cieszyć, że Ten, który zaczął, Ten też umie to dokończyć prawidłowo. Abyśmy ufali Jemu i wtedy widzimy, jak On nas zmienia, widzimy, że święte uczucia, które chcielibyśmy mieć, czytamy o nich w Biblii, okazuje się, że zaczynają napełniać człowieka i to nie dlatego, że człowiek sobie wypracował, aby takie święte odczucia mieć, tylko one przyszły w Chrystusie. Pan obdarza Swoją lud chwałą, abyśmy mogli innym czynić dobro.

Psalm 90 od 12 wiersza:

„Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy posiadli mądre serce! Zwróć się ku nam, Panie, jak długo jeszcze, zmiłuj się nad sługami Swymi! Nasyć nas o świecie łaską Swoją, abyśmy się weselili i radowali przez wszystkie dni nasze! Rozwesel nas w zamian za dni, gdyś nas utrapił, za lata, w których oglądaliśmy niedolę! Niech się ukaze sługom Twoim dzieło Twoje, a majestat Twój synom ich! Niech spocznie na nas łaska Pana, Boga naszego, a dzieło rąk naszych utwierdza wśród nas! Tak, utwierdź dzieło rąk naszych!” (Ps. 90,12-17)

Rozwesel nas, Panie, w zamian za te dni smutku, za te dni dziwnego życia, w którym nie widzimy teraz jakiegoś sensu tego, co się działo. To było raczej jakieś szukanie czegoś bez świadomości, czego się naprawdę szuka; jak ślepy, który szuka czegoś i nie wie, gdzie to jest w ogóle, tak myśmy szukali czegoś tam, zadowolenia, czy szczęścia, ale tu się okazywało, że to nie jest to, to nie jest to, aż stanął Chrystus i stało się prawdziwe szczęście. Czy to nie jest zachwycające, że gdy Chrystus stanął na naszej drodze i chociaż przyszły wraz z Nim do nas cierpienia, to jednakże to szczęście przerastało to wszystko? To zadowolenie, że Chrystus przyszedł i zbawia nas, ratuje nas, i chociaż cierpienia spadły na nas z tego powodu, bo ludzie nie rozumieli tego, co się z nami dzieje, a więc stawali przeciwko, myśląc, że zdradzamy, czy cokolwiek robimy, a myśmy doznawali właśnie wolności, szczęścia, zadowolenia. W końcu mogliśmy być zadowoleni i szczęśliwi, bo Chrystus napełniał nas tym zadowoleniem. Gdziekolwiek byliśmy, z zadowoleniem wykonywaliśmy pracę, już nie mówiliśmy: a dlaczego mnie to...; robiliśmy to i byliśmy Bogu wdzięczni za to, śpiewaliśmy Mu pieśni pochwalne i ludzie mogli widzieć: naprawdę coś z tym człowiekiem się stało, bo widzieli, że to nie była jakaś sztuczka, że to nie było narzekanie, tylko teraz w taki bardziej wymyślny sposób, nie; tylko, że to było szczęście, zadowolenie, bo widziałeś z każdym dniem, że Pan dodaje ci coś, wzmacnia cię, poznajesz coś, kosztujesz, oczyszczasz się, masz piękne myśli, sny, czyste sny zaczęły być, już nie jakieś utrapiające, tylko czyste sny przyszły do twoich nocy bycia w odpocznieniu. A więc zacząłeś doznawać, że Jezus – cudowny, wspaniały Jezus – właśnie wykonuje tą wspaniałą pracę i mogłeś wstawać zadowolony rano, bo i w nocy Pan pouczał ciebie. Ile wspaniałych wydarzeń, i to wszystko przyszło w Chrystusie, abyśmy mogli się radować. Obdarz nas o świecie łaską swoją, abyśmy się weselili i radowali przez wszystkie dni nasze. To jest dopiero piękne.

A pamiętamy, jak jest napisane: radujcie się w Panu zawsze, powtarzam, radujcie się. Niech dni wasze będą takie piękne. Może przeczytajmy to z Listu do Filipian, jak te dni radości mają wyglądać przy tym

działaniu. Rozdział 4 wiersz 4 i dalej:

„Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się. Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko. Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie. Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały. Czyńcie to, czego się nauczyliście i co przejęliście, co słyszeliście, i co widzieliście u mnie; a Bóg pokoju będzie z wami.” (Fil. 4,4-9)

A więc tak wygląda życie zadowolonego człowieka. To nie jest to, że człowiek chodzi gdzieś tam po grzechach i jest zadowolony, i mówi: teraz, to ja mogę grzeszyć, bo Jezus mnie zbawia. Nie, ten człowiek w ogóle nie potrzebuje grzeszyć, ten człowiek przebywa w świętych miejscach, w zadowoleniu, chwali Boga, cieszy się, że może czytać Słowo Boże i żyć tym Słowem. Ten człowiek jest inny, jest to nowy człowiek. I to jest właśnie radość, to jest piękne. I Bóg to podjął się czynić, dał Swego Syna, aby tak też mogło być i tak się to dokonuje.

Psalm 107. Kiedy człowiek zaczyna popadać w nastrój narzekania, to możesz wiedzieć, że ten człowiek dał się już oszukać diabłu. Człowiek, który patrzy na Chrystusa, nie narzeka, dziękuje Bogu za wszystko. Diabeł chciałby, żebyśmy narzekali jak Izrael, który chodził po pustyni i zamiast dziękować Bogu, że ich wyprowadził i prowadzi ich do wspaniałej obiecanej ziemi, to oni narzekali. Jak człowiek zaczyna narzekać, to znaczy, że albo został skażony przez kogoś czymś narzekaniem – złe rozmowy psują dobre obyczaje, albo samemu zaczął gdzieś tam rozmyślać o czymś w zły sposób i wróg to zaczął nakręcać. Pamiętaj, że radością naszą jest Chrystus, to jest ponad wszystko. Niczego ci nie zabraknie, mówi Pan, wszystko będziesz mieć, co jest potrzebne, abyś mógł dotrzeć do wieczności. To jest piękne, że Pan mówi: będę z tobą po wszystkie dni, aż do skończenia świata, nie zostawię cię, nie porzucę cię. To po prostu jest: Ten, który to obiecuje, włada wszystkim, to nie jest ktoś tam, jakiś tam prezydent gdzieś, nie wiadomo gdzie. To jest Władca, Pan panów i Król królów. Składa najświętsze obietnice, mówi: nie bój się, trzódka Moja mała, nie bój się, upodobało się Ojcu dać wam wieczne życie, dać wam Królestwo Swoje. Upodobało się Bogu, abyście byli szczęśliwi. To jest dopiero wspaniałe. A więc nie można sobie pozwolić, żeby wróg nas w Królestwie Jezusa zepchnął do pozycji chodzenia w jakichś dziwnych smutkach, w jakichś dziwnych nastawieniach: jak to może być, jak tamto może być? A tak może być, zawsze tak będzie, zawsze będą ludzie, którzy będą narzekać. A ty raduj się w Panu, bądź w dobrym zespole, a nie przechodź do orkiestry narzekaczy, tylko bądź w miejscu chwały, gdzie chwalony jest Pan. I w tym Psalmie 107 od 28 wiersza:

„Wołali do Pana w swej niedoli, a On wybawił ich z utrapienia. Uciszył burzę i uspokoiły się fale morskie. Wtedy radowali się, że się uspokoiły, i zawiódł ich do upragnionej przystani. Niechaj wystawiają Pana za łaskę Jego i za cuda Jego dla synów ludzkich! Niechaj Go wystawiają w zgromadzeniu ludu i niechaj Go chwalą w radzie starszych!” (Ps. 107,28-32)

I co? Stało się tak, zobaczcie tu psalmista pisze o czymś takim, a tu Jezus płynie na łodzi, śpi sobie, a oni go budzą: Panie, czy nie widzisz, że toniemy? I uciszył tą burzę, i byli zadziwieni, kimże jest Ten, który morzu rozkazuje i wiatrom rozkazuje, i to wszystko Go słucha. I radowali się, woda się uspokoiła. Tam nie była jedna łódź, bo jeszcze były towarzyszące łodzie, a więc tam było sporo łodzi, ludzie na innych łodziach też przeżywali tą burzę. Kiedy się uspokoiło, to radowali się, bo zagrożenie minęło. Taki jest Pan Jezus Chrystus – cudowny, wspaniały, Jego słowo wystarcza za wszystko. Wszystko musi się Go słuchać. To jest nasz Zbawiciel, nasz Odkupiciel, twoje życie zostało oddane w najlepsze ręce. Pan potrafi uczynić

z ciebie człowieka szlachetnego, ze mnie, z każdego z nas, gdy tylko my dziękujemy Mu za to, co już widzimy, co uczynił. Nie narzekasz, mówiąc: no, jeszcze to, czy tamto, cieszysz się z tego, co już, a gdy cieszysz się z tego, co już zostało uczynione, to już dociera do ciebie następne. Pan buduje Swój dom, Pan buduje Swoje miasto. Pan buduje Swoją świątynię, napełniając chwałą.

Ewangelia Jana, to jest dopiero słowo, 14 rozdział i zobacz, co tu Jezus mówi, 28 wiersz:

„Słyszeliście, że powiedziałem wam: Odschodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mnie miłowali, to byście się radowali, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niż Ja.” (Jana 14,28)

Gdybyście Mnie miłowali, to byście się radowali, że Jezus poszedł do Ojca. To znaczy, że Jezus mówi: to się łączy z miłością. Jeżeli miłujemy Jezusa, to radujemy się z tego, co Jezus teraz czyni tam w domu Ojca i zaprawdę możemy zobaczyć, że uczniowie tego rzeczywiście doświadczali.

W Ewangelii Łukasza, ostatni rozdział od 50 wiersza:

„I wywiódł ich aż do Betanii, a poniósłszy ręce Swoje, błogosławił ich. I stało się, gdy ich błogosławił (albo: dobrem ich obdarzał), że rozstał się z nim. A oni (powinno być: pokłoniwszy się Mu) wrócili do Jerozolimy z wielką radością. I byli zawsze w świątyni, chwaląc Boga.” (Łuk. 24,50-53)

Dokładnie tak się stało. On odszedł, a oni się radowali, że On poszedł do Ojca. I miłowali Go? Miłowali Go, bo jakby Go nie miłowali, Jezus mówi, to by się nie radowali, a jak Go miłowali, to się radowali. A więc okazuje się, że miłowali swojego Chrystusa, On był dla nich bardzo cenny. I dlatego, chociaż odchodził i po ludzku moglibyśmy powiedzieć: oni powinni się smucić, że On odchodzi, jak oni mogą się tak radować? Duch Święty rozradowywał ich serca tym, że Jezus idzie do Ojca i wypełnia się ostatni akt, gdzie tam, przed obliczem Ojca, będzie się wstawiał za Swoim Kościołem, a potem wróci już stamtąd, żeby zabrać nas do siebie. A więc radowali się, że następny krok tego wydarzenia, prowadzącego do tego planu Bożego, który się realizuje, został już dokonany, jeszcze teraz następny, kiedy wróci Jezus po nas i będziemy z Nim, będziemy już tacy jak On.

List do Filipian 1 rozdział. Jasne? A co to „smętki” w Królestwie Bożym, to przecież gdzie, towaru brakuje? Co ci brakuje w Królestwie Bożym? Jedzenia, picia nie masz? Co ci tam brakuje? Nic wam brakować nie będzie, powiedziane. Nie ma na co narzekać w Królestwie Bożym, niczego nie brakuje Jego ludowi. A jeżeli ktoś narzeka, to niech narzeka na swoje grzechy, tak jest powiedziane. Nic nie brakuje w Królestwie Bożym, wszystko jest tam wspaniale przygotowane. List do Filipian, 1 rozdział od 25 wiersza:

„A to wiem na pewno, że pozostanę przy życiu i będę z wami wszystkimi, abyście robili postępy i radowali się w wierze, żebyście we mnie mieli powód do wielkiej chluby w Chrystusie Jezusie, gdy znowu do was przybędę.” Paweł mówi: abyście robili postępy i radowali się w wierze. Po to tu będę z wami wszystkimi, abyście robili postępy i radowali się w wierze, abyście wzrastali i cieszyli się tym, że Bóg daje wam wzrost, że możecie pokonywać większe przeciwności i macie siłę, żeby dalej należeć do Pana i dalej Go chwalicie. Paweł był w takich wydarzeniach, w których gdybyśmy my dzisiaj trafili, to chyba włosy by nam stanęły, a później byśmy myśleli, co myśmy narozrabiali, że to nas spotyka. A on wiedział, że Bóg jest z nim tam i oni śpiewali pieśni pochwalne, i cieszyli się przed obliczem Bożym. A więc był pewnym. To jest to, czego brakuje dzisiejszemu pokoleniu – pewności Chrystusa, pewności tego, że co On powiedział, to ma moc dotrzymać. Pewności, że jesteśmy uczniami Chrystusa Jezusa, pewności, że On zostawił nam po Sobie dziedzictwo, chwałę Swoją, w której On chodził po tej ziemi, pewności tego, że Duch Święty przyszedł uwielbić Jezusa w nas i pośród nas, że nie zostało to wystawione na moje siły, ani twoje. Sam Bóg się o to

wszystko troszczy i wszystko się dzieje w Jego mocy i w Jego sile. Paweł mówi: pozostanę z wami, abyście wzrastali i radowali się w Panu z tego, że możecie rosnąć. **„Niech życie wasze będzie godne Ewangelii Chrystusowej, abym czy przyjdę i ujrzę was, czy będę nieobecny, słyszał o was, że stoicie w jednym Duchu, jednomyślnie walcząc razem za wiarę Ewangelii i w niczym nie dając się zastraszyć przeciwnikom, co jest dla nich zapowiedzią zguby, a dla was zbawienia, i to od Boga; gdyż wam dla Chrystusa zostało darowane to, że możecie nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć, staczając ten sam bój, w którym mnie widzieliście i o którym teraz słyszycie, że go staczam.”** (Fil. 1,25-30)

Paweł mówi, że nie tylko to, że możecie w Niego wierzyć, ale też i cierpieć dla imienia Jego. Pamiętamy, jak apostołowie się radowali, kiedy cierpieli dla imienia Chrystusa i radowali się, i wracali zadowoleni, że ich taka łaska spotkała. Ich myślenie nie było takie: za co my się tu znaleźliśmy, staramy się, wszystko robimy dobrze i jak Bóg mógł w ogóle dopuścić, przecież On włada wszystkim, jak mógł dopuścić, że nas tam pobili, powinien ochronić nas przecież... Nie, oni się cieszyli, że taka łaska ich spotyka, że w umyśle było zadowolenie, szczęście. W sercu była miłość do Chrystusa i szczęście należenia do Pana. To nie dołowało ich, ale wręcz odwrotnie, rozradowywało ich, że taka łaska ich spotkała, że z powodu Jezusa mogą ucierpieć coś tutaj na tej ziemi.

A w I Liście Piotra, w 4 rozdziale i w 13 wierszu czytamy:

„Ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały Jego radowali się i weselili.” (I Piotra 4,13)

Piotr mówi, pisze do nas, do braci swoich i siostr w Chrystusie: gdy jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście się też radowali, kiedy przyjdzie, kiedy ujawni się i zobaczymy Go, jakim jest, żebyśmy już mieli radość, że jesteśmy częstkami Jego ciała, abyśmy kiedy wróci, radowali się dalej i weselili, żeby nigdy się nie skończyła ta radość. To jest dopiero, to jest Królestwo zadowolonych, wdzięcznych, szczęśliwych, chwalcących Boga pieśnią, psalmem, hymnem. To trzeba być szczęśliwym człowiekiem. Zmęczonemu, znękanemu i takiemu narzekającemu nie da rady, żeby: chodź, zaśpiewamy psalmy pochwalne. Musi być instrument, musi być serce dobrze ustawione i wtedy to jest to, co być powinno, wtedy jest to prawidłowe. Gdy myślimy o tym, gdy myślimy o tym, co w górze, gdy doznajemy, że została dla nas uczyniona droga powrotu do Ojca, to jest to droga dla szczęśliwych, droga dla wdzięcznych. I chociaż świat nas utrapia, i chociaż świat wiele złych rzeczy może wymyślać o dzieciach Bożych, to my wiemy, że prawda jest taka, że Pan nas zbawił, że Pan nas wyrwał z mocy ciemności, uwolnił nas od naszych pożądliwości, od tych wszystkich rzeczy, żebyśmy mogli służyć nawzajem w tym Jego Królestwie, służyć, naśladować Go. To jest radość, to jest zadowolenie. Sprawiajmy Panu radość, żyjąc w radości. Dzieci Boże to są dzieci zadowolone z wszystkiego, co dostaliśmy w Jezusie Chrystusie. Nie mamy na co narzekać, nie mamy podstaw, żeby myśleć sobie, że Panu mogłoby się podobać, jak trochę ponarzekały. Nie, Królestwo Boże jest doskonałe, doskonały jest Król tego Królestwa. Bóg wyrwał nas z ciemności i przeniósł do Królestwa Syna Swego umiłowanego. Jesteśmy w miejscu wiecznej chwały, nigdy z tego miejsca nie wychodź, bądź już w tym Królestwie i raduj się w Panu zawsze. Będzie na ciebie wróg napierał, ale gdy będziesz szczęśliwym człowiekiem w Chrystusie, to się okaże, że te wszystkie diabelskie strzały rozbijają się o twoją szczęśliwą wiarę, która zwycięża świat, odbijają się i nie przenikną nigdzie więcej. Odbijają się od twojej wiary patrzenia na Chrystusa, bo gdy patrzysz na Chrystusa i biegiesz za Nim, jesteś szczęśliwym człowiekiem, że możesz należeć do tego ludu, który żyje dzięki Jezusowi na tej ziemi, do ludu zbawionych, do ludu wieczności, do ludu, który został uznany przez Boga: to jest Mój lud umiłowany, w którym Ja mam zadowolenie Swojego serca. Oni są tymi, którzy żyją w Moim Synu i wydają obfity owoc dla Mojej chwały. Tak Bóg mówi, troszczy się o mnie i o ciebie, jest zadowolony, jest szczęśliwy.

Gdybyśmy spojrzeli w niebo i patrzyli tam, co tam się dzieje, nie ma ani jednego narzekającego. Mówię ci, nie ma w niebie nikogo, diabeł został wygnany, wszyscy, którzy tam narzekali, zostali wygnani. W niebie jest radość, każdego dnia nawraca się jakiś grzesznik, w niebie jest codziennie radość, że się grzesznicy nawracają. Chwała Bogu! To jest niebo, tam jest zadowolenie, tam jest radość, nie mówią: wiecie, już się nawróciło ileś, nie cieszymy się, poczekajmy dwadzieścia lat, zobaczymy, czy się utrzyma. Nie, tam się cieszą, radują się, nie są pesymistyczni, są zadowoleni: popatrz, następny grzesznik zrozumiał. I są za tym, żeby się powiodło, żeby się udało, a nie: no, zobaczymy, i tak się nie powiedzie. Nie, są zadowoleni, bądźmy też zadowoleni i bądźmy przekonani, że każdy, któremu to jest otwarte, każdy, który duchowo może zajrzeć w te wspaniałe miejsce zwycięstwa Jezusa Chrystusa, ten wiarę uważa za skarb, że mogą wiedzieć, że Jezus był tu na ziemi i wygrał z diabłem, że pokonał wszystkich moich wrogów, tak jak jest napisane w Księdze Izajasza, że mogą podnieść ręce swoje do góry, do Boga, bo On mnie miłuje, że On jest moim Ojcem, że w niebie jest mój dom. To jest nasze szczęście.

Zostaliśmy wyzwoleni, nie musimy chodzić i nękać jakimiś pomówieniami. Nie jesteśmy doskonałymi. Paweł mówi: w tym, co już osiągnęliśmy, trwajmy i dalej pozwalamy Panu, aby w nas czynił Swoje cuda, żeby dalej nas kształcił, żeby wszyscy mogli oglądać, jak Bóg pracuje pośród Swoich synów i córek, jak Pan Jezus buduje dom dla Swojego Ojca i dla Siebie. To jest piękne – oglądać i podziwiać Boga w działaniu i nie dać się zepchnąć do pozycji znowuż: a bo to, a bo tamto. Pan mówi: gdy zobaczycie, że to wszystko się dzieje, to co mówi, że to wszystko się rozpada, to wy podnieście swoje głowy do góry i chwalcie Boga, zbliża się zbawienie wasze, zbliża się Pan, nadchodzi Pan ze świętymi Swymi i już nie będziecie nigdy musieli przeżywać doświadczenia, nigdy nie będziecie musieli więcej cierpieć, nigdy już nikt nie będzie złorzeczył ci albo cokolwiek innego robił. Nigdy nikt tego nie będzie mógł zrobić, będziesz szczęśliwy, otrze Bóg wszelką łzę z twoich oczu. Będzie się radował tobą Bóg, jak się raduje oblubieniec swoją oblubienicą i to będzie coś pięknego.

Chcesz tam dotrzeć? To raduj się teraz, raduj się w Panu i tyle. Pan wszystko dobrze robi. Szczęśliwi dalej idą niż znużeni, dalej sięgają, ich umysł jest zadowolony i dalej czerpie z tego. I gdy nawet coś się nie powiedzie, oczyszczają się w krwi Chrystusa, dziękują Mu za tę możliwość, że jest taki czas łaski i dalej podążają w kierunku wieczności. Bądź wśród tych pielgrzymów, tych bohaterów wiary, którzy są tam opisani, którzy chociaż zmierzali do tej ojczyzny, jeszcze jej nie osiągnęli, bo musi się dopełnić liczba wszystkich, którzy mają tam wejść i Bóg chce, żeby wszyscy w jednym czasie tam weszli. Gdy się dopełni ta liczba, wtedy Bóg pošle nam Swego Syna i będziemy mogli przekroczyć ten wspaniały próg domu naszego Ojca i oglądać Jego święte oblicze, i wiecznie żyć. I już nikt z nas nie będzie wyglądał tak, jak teraz. Nie będziemy mieli różnych twarzy, różnego wzrostu, wszyscy będziemy doskonale jak Chrystus i to będzie piękne, już nie będzie ani starego, ani młodego, wszyscy będziemy wieczni, tam w wiecznych ciałach. I to jest to, z czym przyjdzie Pan do nas. On obiecał i wróci. Amen.